



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1367 (107/2025) | 29.05.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Łukasz Krzyżanowski

„Sąsiedzi” Jana Tomasza Grossa z perspektywy ćwierćwiecza

W maju 2025 r. minęło 25 lat od ukazania się książki „Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka” Jana Tomasza Grossa, opowiadającej o masowej zbrodni na Żydach dokonanej 10 lipca 1941 r. w Jedwabnem. Pojawienie się tej publikacji oraz debata, którą wywołała, stanowiły potężny impuls do rozwoju badań nad historią Holokaustu w Polsce. Patrząc na „Sąsiadów” z perspektywy ćwierćwiecza, warto zastanowić się nad znaczeniem tej książki i jej autora dla rozwoju wiedzy i refleksji nad przeszłością.

W maju 2025 r. minęło 25 lat od ukazania się książki „Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka” Jana Tomasza Grossa, opowiadającej o masowej zbrodni na Żydach dokonanej 10 lipca 1941 r. w Jedwabnem¹. Ta niewielka objętościowo publikacja (157 stron) była nie tylko szeroko komentowana przez dziennikarzy i polityków, ale także wywołała jedną z największych debat historycznych w Polsce po 1989 r. Echa tamtych dyskusji słychać w polskim życiu publicznym do dziś. O istotności książki Grossa dla polskiej opinii publicznej świadczy chociażby fakt, że na początku 2025 r. „Sąsiedzi” znaleźli się na czwartym miejscu wśród dziesięciu najważniejszych książek ostatniego ćwierćwiecza wskazanych przez czytelników „Gazety Wyborczej”. Już sam fakt znalezienia się książki napisanej przez akademika na tej liście jest wart odnotowania.

„Sąsiedzi” Jana Tomasza Grossa, a w szczególności ich recepcja w Polsce – debaty toczone nie tylko w salach wykładowych, ale także w studiach telewizyjnych, radiowych i na łamach prasy – doczekała się licznych opracowań naukowych². Dołączając tym samym do elitarnego grona dzieł, które stały się twórczym dla powstania prac o nich samych. Do tej kategorii zaliczyć również można blisko dziesięciogodzinny film dokumentalny Claude’a Lanzmanna „Shoah” z 1985 r. Podobnie jak film Lanzmanna, książkę Jana Tomasza Grossa, oprócz wyrazów uznania, spotkała także ostra krytyka. Oba dzieła jednak przyczyniły się do wprowadzenia istotnej zmiany w myśleniu o Zagładzie. Przy czym nie ma ryzyka w stwierdzeniu, że o ile film Lanzmanna miał wielkie znaczenie na Zachodzie, o tyle „Sąsiedzi” – choć również docenieni za granicą – stali się książką niezwykle istotną dla pojmowania zagłady Żydów i postaw ich nieżydowskich sąsiadów w Polsce.

Wśród wciąż pozostających w pamięci i utrwalonych na nagraniach burzliwych, często niezwykle emocjonalnych dyskusji wokół „Sąsiadów” Grossa umyka czasem uwadze, jak potężny impuls do rozwoju badań historycznych stanowiła i wciąż stanowi ta publikacja. Jej wpływ na stan wiedzy i badania widoczny jest na kilku poziomach.

Ukazanie się w roku 2000 książki Jana Tomasza Grossa o zbrodni w Jedwabnem spowodowało wszczęcie przez działający wtedy od niedawna Instytut Pamięci Narodowej śledztwa prokuratorskiego w sprawie zbrodni jedwabińskiej. Wobec niewykrycia żyjących sprawców zbrodni, których można by pociągnąć do odpowiedzialności, prokurator Radosław J. Ignatiew na początku lata 2003 r. wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa. Na szczególną uwagę zasługuje dostępne na oficjalnej stronie IPN dwustustronicowe uzasadnienie tej decyzji. Wynika z niego, że śledztwo potwierdziło większość ustaleń Jana Tomasza Grossa – w tym te dotyczące najbardziej drastycznych elementów zbrodni popełnionej 10 lipca 1941 r.: „Tego dnia, w czwartek nad ranem, do Jedwabnego zaczęli przybywać mieszkańcy okolicznych wsi z zamiarem brania udziału w zaplanowanej

¹ J. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

² P. Forecki, *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*, Warszawa 2018; P. Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010; P. Machcewicz, *Spory o historię 2000-2011*, Kraków 2012; P. Dobrosielski, *Spory o Grossa. Polskie problemy z pamięcią o Żydach*, Warszawa 2017; M. Kula, *Tak blisko, a tak daleko. Refleksje wokół „Sąsiadów” Grossa*, Lublin 2025.



wcześniej zbrodni zabójstwa żydowskich mieszkańców tej miejscowości” – czytamy w uzasadnieniu umorzenia śledztwa IPN:

„Od godzin rannych w dniu 10 lipca 1941 r. rozpoczęto wypędzanie z domów ludności żydowskiej i gromadzenie jej na rynku miasteczka. Zgromadzonym kazano wyrwać trawę spomiędzy kamieni brukowych, którymi wyłożony był rynek. Dopuszczano się przy tym aktów gwałtu i przemocy wobec zgromadzonych. Dokonywali tego mieszkańcy Jedwabnego i okolic, narodowości polskiej.

Liczni przesłuchani świadkowie wskazują na przybyłych w tym dniu do Jedwabnego umundurowanych Niemców. Niemcy ci prawdopodobnie w małej grupie asystowali w akcji wyprowadzania pokrzywdzonych na rynek i do tego ograniczyła się ich czynna rola. Nie jest w świetle zgromadzonych dowodów jasne, czy uczestniczyli w konwojowaniu ofiar na miejsce kaźni i czy byli obecni przy stodołach³.

Śledztwo IPN potwierdziło, że wśród ofiar zbrodni w Jedwabnem znajdowali się żydowscy mieszkańcy miasteczka – mężczyźni, kobiety i dzieci, wśród nich również niemowlęta. Część mężczyzn zginęła jako pierwsza grupa ofiar zmuszona do niesienia rozbitego pomnika Lenina – i została razem z nim zagrzebana w masowym grobie. Pozostałe osoby zostały wprowadzone do drewnianej stodoły krytej strzechą i żywcem spalone. Prokurator zwrócił także uwagę, że w dniu, w którym wydarzyły się w miasteczku te masowe mordy, dochodziło także do pojedynczych zabójstw.

Kwestią, która 25 lat temu, w momencie publikacji książki „Sąsiedzi”, rozpałała opinię publiczną, była rola w zbrodni polskich nieżydowskich mieszkańców miasteczka, a także udziału w niej Niemców. Również do tego wątku odniósł się prokurator Ignatiew, potwierdzając zasadnicze ustalenia Jana Tomasza Grossa:

„Co do udziału polskich cywili w dokonaniu zbrodni, należy przyjąć, iż była to rola decydująca o zrealizowaniu zbrodniczego planu. Przyjąć można, że zbrodnia w Jedwabnem została dokonana z niemieckiej inspiracji. Obecność choćby biernie zachowujących się niemieckich żandarmów z posterunku w Jedwabnem, a także innych umundurowanych Niemców (jeśli założyć, że byli oni obecni na miejscu zdarzeń) była równoznaczna z przyzwoleniem i tolerowaniem dokonania zbrodni na żydowskich mieszkańcach tej miejscowości. W tym stanie rzeczy stwierdzić należy, że zasadne jest przypisanie Niemcom, w ocenie prawnokarnej, sprawstwa sensu largo tej zbrodni. Wykonawcami zbrodni, jako sprawcy sensu stricto, byli polscy mieszkańcy Jedwabnego i okolic – mężczyźni, w liczbie co najmniej około 40. W oparciu o materiały archiwalne procesów karnych w 1949 i 1953 r. i inne zweryfikowane w toku obecnego śledztwa materiały dowodowe należy przyjąć, iż aktywnie uczestniczyli oni w dokonaniu zbrodni, uzbrojeni w kije, orczyki i inne narzędzia⁴.

Jedyną poważną rozbieżnością pomiędzy ustaleniami umorzonego w 2003 r. prokuratorskiego śledztwa a książką Jana Tomasza Grossa jest szacunek liczby ofiar. Prokurator z właściwą dokumentom prawnym precyzją podał dolną granicę liczby ofiar zbrodni z lipca 1941 r. w Jedwabnem: „nie mniej niż 340”. Jan Tomasz Gross pisał o 1600 ofiarach, opierając swój szacunek na relacjach nielicznych Żydów ocalałych z pogromu, ale przede wszystkim powojennych zeznaniach polskich świadków, a także wnioskując z liczby przedwojennych żydowskich mieszkańców miasteczka, którzy nie przeżyli okupacji. Tego typu wnioskowanie nie jest niczym wyjątkowym w przypadku badań zbrodni tak totalnej, jak Zagłada w Europie Centralnej i Wschodniej. Dla przykładu, liczbę ofiar wywiezionych do obozu zagłady w Treblince z Warszawy w czasie tzw. Wielkiej Akcji – trwającej od lipca do września 1942 r. największej akcji deportacyjnej z getta warszawskiego – podaje się w przybliżeniu do kilkudziesięciu tysięcy

³ R. Ignatiew, *Postanowienie o umorzeniu śledztwa*, S 1/00/Zn, Białystok, 30 czerwca 2003, s. 199-200 (<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/10057,Komunikat-dot-postanowienia-o-umorzeniu-sledztwa-w-sprawie-zabojstwa-obywateli-p.html>, dostęp: 22.05.2025).

⁴ Ibidem, s. 200.

(250 000 podają źródła niemieckie, liczbę ponad 300 000 można znaleźć w źródłach żydowskich)⁵. W przypadku szacowania liczby wszystkich ofiar obozu zagłady w Treblince rozbieżność jest jeszcze większa – od 780 000 do 900 000. Tutaj, tak jak w przypadku zbrodni w Jedwabnem, bezpieczne jest jedynie stwierdzenie „nie mniej niż”. Nie jest też niczym niezwykłym w badaniach nad Zagładą weryfikowanie liczby ofiar (i to w dół!) – tak właśnie było w przypadku liczby ofiar zamordowanych w obozie zagłady w Sobiborze. Kiedyś przyjmowano liczbę 250 000, dziś większość historyków zdaje się skłaniać ku ostrożniejszemu szacunkowi: 170 000 – 180 000⁶. Na tym właśnie polegają badania naukowe.

Dbając o dokładność, należy odnotować, że liczba ofiar zbrodni jedwabieńskiej podana przez Grossa była również zgodna z napisem na pomniku stojącym od 1963 r. w miejscu spalonej stodoły. Pomnik zawierał jeszcze jedną informację – jak pokazały późniejsze badania i prokuratorskie śledztwo, zupełnie nieprawdziwą: wskazywał na „gestapo i żandarmerię hitlerowską” jako sprawców mordu. Informacja ta, choć niezgodna z prawdą, zapewne odpowiadała za to, że do 2000 r. nikt w Polsce nie kwestionował liczby żydowskich ofiar mordu w Jedwabnem.

Jedyne, co z całą pewnością można powiedzieć na temat liczby ludzi zamordowanych 10 lipca 1941 r. w Jedwabnem, to to, że była to zbrodnia masowa, której ofiarą padło co najmniej kilkaset osób, a dokładnej ich liczby nigdy nie poznamy. Powodów, dla których tak właśnie będzie, jest co najmniej kilka. Nieprzeprowadzenie pełnych ekshumacji w czasie śledztwa wywołanego publikacją książki Jana Tomasza Grossa wcale nie jest jednym z nich. Wciąż pojawiające się co jakiś czas w przestrzeni publicznej wezwania do „dokończenia” ekshumacji w Jedwabnem należy uznać za postulaty polityczne, a nie naukowe. Nawet gdyby archeolodzy przekopali wzdłuż i wszerz teren, na którym stała jedwabieńska stodoła, i tak nie poznalibyśmy dokładnej liczby ofiar. Po pierwsze, nie wiadomo, czy wszystkie ofiary pogromu zostały pogrzebane w tym samym miejscu, tj. w dwóch grobach zbiorowych ujawnionych w toku śledztwa IPN. Po drugie, przeprowadzone w 2001 r. częściowe badania archeologiczne ujawniły kości ludzkie, z których część nosiła ślady oddziaływania wysokiej temperatury, co nie mogło dziwić, skoro część ofiar została spalona żywcem. Jak zauważył kierujący zespołem archeologów prof. Andrzej Kola: „Nie znamy też liczby osób, które uległy całkowitemu spaleniu”⁷. Wobec tych informacji, chociaż o nieprzeprowadzeniu pełnych ekshumacji w Jedwabnem zadecydowała chęć uszanowania spokoju zmarłych – zasada obowiązująca w ortodoksyjnym judaizmie, który wyznawała większość ofiar mordu – to podjęcie pełnoskalowych prac ekshumacyjnych nie było celowe również ze względów naukowych oraz śledczych. Podobnie – choć nie z powodów religijnych, a pragmatycznych – działo się w przypadku bardzo wielu prowadzonych w Polsce po wojnie śledztw dotyczących masowych mordów. Wtedy również nie przeprowadzano pełnych ekshumacji, tj. nie wyjmowano szczątków wszystkich ofiar z miejsca pierwotnego ich zdeponowania i nie poddawano ich szczegółowym badaniom. Śledczym wystarczyło samo ujawnienie licznych szczątków ludzkich w miejscu wskazywanym jako grób masowy. Pochowani, a raczej zakopani w tych dołach ludzie spoczywają tam do dzisiaj. Rozważając problem, jaki stwarza ustalenie liczby ofiar, warto zapytać, czy ciężar moralny zbrodni z lata 1941 r., której bezpośrednimi sprawcami byli – powtarzając za prokuratorem IPN – „polscy mieszkańcy Jedwabnego i okolic – mężczyźni, w liczbie co najmniej około 40”, byłby mniejszy, jeśli przyjąć, że w Jedwabnem życie straciło nie 1600 niewinnych ludzi, a „jedynie” co najmniej 340? I czy niepamięć o takich „jedynie 340 ofiarach” byłaby uzasadniona?

Zainteresowanie zbrodnią w Jedwabnem, które wywołała publikacja książki „Sąsiedzi” Grossa, przekuło się także na szeroko zakrojone badania naukowe, przeprowadzone przez zespół naukowców pracujących pod auspicjami kierowanego wtedy przez Leona Kieresa IPN. Prace te zaowocowały publikacją w 2002 r. monumentalnej

⁵ B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 2, Warszawa 2013, s. 748.

⁶ D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017, s. 237.

⁷ Cyt. za: K. Persak, *Ekshumacja, której (prawie) nie było. Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Jedwabnem w 2001 r. i ich wyniki*, [w:] *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* 2018, nr 14, s. 263. Wśród głosów domagających się podjęcia ekshumacji usłyszeć można także, że pozwoliłoby to znaleźć kule wskazujące na niemieckie sprawstwo zbrodni. W rzeczywistości kule i łuski znalezione w czasie prac archeologicznych w 2001 r. pochodziły z broni, która latem 1941 r. nie była używana przez wojska niemieckie. Analiza balistyczna jedynej odnalezionej kuli, która mogła pochodzić z 1941 r., wykazała, że nie miała ona śladów przejścia przez łufę, tzn. pochodziła z pocisku, który nie został odstrzelony (s. 267).

dwutomowej pracy „Wokół Jedwabnego” pod redakcją Pawła Machcewicza i Krzysztofa Persaka⁸. W wyniku bardzo rozległych kwerend źródłowych i analiz dowiedziono ponad wszelką wątpliwość, że pogrom w Jedwabnem był elementem szerszego zjawiska. Na terenie Łomżyńskiego i Białostocczyzny doszło latem 1941 r. do kilkudziesięciu pogromów ludności żydowskiej, a w wielu tych wydarzeniach istotną, a czasem najważniejszą rolę odegrali sprawcy wywodzący się z lokalnej społeczności polskich chrześcijan. Badania przeprowadzone przez zespół historyków, którzy zajęli się tematem Jedwabnego po Grossie, dowiodły więc, że sytuacja w regionie latem 1941 r. była jeszcze gorsza, niż opisał ją autor „Sąsiadów”, a Jedwabne nie było wyjątkiem.

To właśnie w wyniku publikacji „Sąsiadów” Jana Tomasza Grossa, a także idących w ślad za nią debat i analiz naukowych nastąpił przełom w polskich badaniach nad Zagładą oraz w refleksji nad udziałem polskich chrześcijan w zbrodniach popełnionych na ich żydowskich współobywatelach w czasie II wojny światowej. Złośliwi, których jak wiadomo w świecie akademickim nie brakuje, powiedzą, że o masowym mordzie w Jedwabnem wiedzano wiele dekad przed Grosse, a o denuncjacjach i zbrodniach na Żydach popełnionych przez ich chrześcijańskich współobywateli przeczytać może każdy w archiwach gromadzonych od 1944 r. Co więcej, będą to stwierdzenia prawdziwe. O Jedwabnem jako o miejscu, w którym w lipcu 1941 r. miejscowi Polacy spalili w stodole Żydów, pisał już w 1946 r. pisarz Mordechaj Canin w jednym ze swoich reportaży do nowojorskiej gazety ukazującej się w języku żydowskim⁹. W tym samym czasie tekst „Zagłada Jedwabnego”, również w jidysz, wyszedł spod pióra historyka Szymona Datnera¹⁰. Wydarzenia z lipca 1941 r. znalazły się jednak w centrum zainteresowania historyków dopiero ponad pół wieku później, z chwilą publikacji „Sąsiadów”.

Prowadzone w Polsce badania historyczne nad Zagładą zawdzięczają książce Jana Tomasza Grossa jeszcze jedną niezwykle ważną dla badaczy przeszłości rzecz: otwarcie na źródła historyczne, które wcześniej były w niedostatecznym stopniu wykorzystywane, a po „Sąsiadach” stały się jednymi z podstawowych źródeł do badań nad Holokaustem na ziemiach polskich. Pierwsza grupa źródeł to gromadzone od sierpnia 1944 r. przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną (później jej następcę: Żydowski Instytut Historyczny – ŻIH) relacje Żydów ocalałych z Zagłady. Dziś zbiór ten liczy ponad 7000 relacji i obok podziemnego archiwum getta warszawskiego jest jedną z najcenniejszych kolekcji przechowywanych w archiwum ŻIH. Druga grupa źródeł to materiały wytworzone w toku powojennych śledztw i postępowań sądowych toczących się w oparciu o Dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego (tzw. dekret sierpniowy). Dziś te materiały archiwalne, nazywane przez historyków „sierpniówkami”, są jednym z najważniejszych źródeł wykorzystywanych w badaniach nad zagładą Żydów na ziemiach polskich. Podobnie jak było z informacjami dotyczącymi wydarzeń w Jedwabnem, zarówno relacje, jak i „sierpniówki” były znane wąskiej grupie historyków jeszcze przed 2000 r., ale do szerszego obiegu naukowego weszły za sprawą książki Jana Tomasza Grossa.

„Sąsiedzi” nie byli więc dziełem prekursorskim. W rozwoju historiografii Zagłady książka ta odegrała dużo ważniejszą rolę – była to praca pionierska. Drogą, którą wyznaczył Jan Tomasz Gross, poszli kolejni badacze. W ten sposób o zjawiskach i wydarzeniach, o postawach polskich chrześcijan wobec ich żydowskich współobywateli w czasie Zagłady (o zbrodniach, ale też pomocy – Gross opisał bohaterstwo Antoniny Wyrzykowskiej i jej męża, którzy uratowali kilkoro Żydów z Jedwabnego), sygnalizowanych przez Grossa w roku 2000 – po ćwierćwieczu wiemy o wiele więcej. Trudno o większy sukces, jaki może odnieść uczony, niż to, że na wiedzy, którą wniósł do naukowego obiegu, budują kolejne pokolenia naukowców, poszerzając obszar poznania, weryfikując wcześniejsze ustalenia i stawiając nowe pytania. Z perspektywy 25 lat intensywnych badań naukowych znaczenie niewielkiej książeczki Jana Tomasza Grossa jest więc – dosłownie i w przenośni – fundamentalne dla rozwoju wiedzy. Nie jest przesadą twierdzenie, że gdyby nie „Sąsiedzi”, polskie badania nad Zagładą i nasza wiedza o najmroczniejszych kartach polskiej historii w XX w. byłyby dziś w zupełnie innym miejscu. Zapewne też pracujący w Polsce naukowcy nie należeliby do światowej czołówki badaczy Holokaustu. Dziś, 25 lat po „Sąsiadach” Jana Tomasza Grossa, duża

⁸ *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, t. 1-2, Warszawa 2002.

⁹ M. Canin, *Przez ruiny i zgliszcza. Podróż po stu zgładzonych gminach żydowskich w Polsce*, Warszawa 2018, s. 268.

¹⁰ Sz. Datner, *Zagłada Białegostoku i Białostocczyzny. Notatki dokumentalne*, Warszawa 2023, s. 115-121.

liczba ważnych tekstów o zagładzie polskich Żydów powstaje w języku polskim, dopiero później tłumaczona jest na język angielski. To szczególnie ważne w kraju, w którym cierpienie milionów ofiar – żydowskich współobywateli bywa nadal umniejszane, zapominane i nie stanowi części wspólnej pamięci o tragicznym wieku XX. Czy tego chcemy, czy nie, żyjemy w społeczeństwie przeoranim przez Zagładę – publikacja „Sąsiadów” Jana Tomasza Grossa 25 lat temu była milowym krokiem w refleksji nad tym faktem.